**Warszawa 25.04.2019**

**„Operacja Saybusch” - germańska arkadia na Żywiecczyźnie**

**Informacja prasowa**

**Wieczorem przyjeżdżali żandarmi i dawali mieszkańcom 20 minut na opuszczenie gospodarstw. Opornych bito. Już nazajutrz ich domy zajmowali nowi niemieccy gospodarze, którzy mieli władać ziemią żywiecką przez kolejne tysiąc lat – o tych tragicznych wydarzeniach opowiada film „Operacja Saybusch”, którego pokaz odbył się 23 kwietnia w warszawskiej Galerii Delfiny. Partnerem wydarzenia były Fundacja XBW I.Krasickiego oraz Fundacja XX Czartoryskich.**

- Z Beskidem Żywieckim jestem związany od lat, wielokrotnie spotykałem się z góralami, którzy byli ofiarami Operacji Saybusch – wyznał Rafał Geremek: publicysta, scenarzysta i reżyser, laureat nagrody w kategorii „Najlepszy Film Telewizyjny” na międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych w Chorwacji za film „Rzeź Woli”.

Wśród zaproszonych na wieczór filmowy gości nie brakowało osób znanych z aktywności w życiu publicznym. Galerię Delfiny zaszczycili między innymi dr Jacek Janiszewski, były minister i inicjator Welconomy Forum in Toruń, Andrzej Sadowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha, Grzegorz Górny, eseista, publicysta, reżyser i producent filmowy, Jacek Pałkiewicz, podróżnik, reporter i ekspert w dziedzinie survivalu czy Wiktor Świetlik, dyrektor Programu 3 Polskiego Radia. Spotkanie prowadził Piotr Legutko dyrektor TVP Historia.

Dokument „Operacja Saybush” pokazuje wojenne losy ludzi poddawanych totalitarnym eksperymentom społecznym, które miały doprowadzić do powstania idealnej niemieckiej społeczności rolniczej na Żywiecczyźnie.

We wrześniu 1940 roku Niemcy postanowili wdrożyć plan wysiedlenia rdzennej ludności polskiej i sprowadzenia na jej miejsce osadników niemieckich z terenów zajętych przez ZSRR na mocy traktatu Ribbentrop-Mołotow. Z jednej strony był to przejaw nazistowskich planów budowy nowego niemieckiego Wschodu, z drugiej – zapomniany dowód na ścisłą, przyjazną kooperację hitlerowskich Niemiec ze Związkiem Sowieckim, który w latach 1940-1941 umożliwiał ekspatriację ludności pochodzenia niemieckiego z Wołynia, Besarabii Bukowiny i Galicji na tereny Rzeszy pod hasłem „Heim ins Reich” - „Powrót do Rzeszy”.

Reżyser Rafał Geremek dotarł do unikalnych materiałów fotograficznych oraz naocznych świadków, którzy podczas wojny byli jeszcze dziećmi. Zapamiętali grozę i głód, towarzyszące wysiedleniom. Los ten spotkał ponad 20 tys. osób. Polskich górali przerzucano na tereny Generalnej Guberni bez żadnego wsparcia. Niemieckie władze rozpuszczały plotki, że nowoprzybyli są kryminalistami, co wzbudzało nieufność wśród lokalnej ludności. Nawet bez tego zła sytuacja materialna na Mazowszu czy Lubelszczyźnie nie sprzyjała przyjmowaniu uchodźców. Dodatkowo 8 tys. osób przesiedlono wewnętrznie na terenie Żywiecczyzny, aby służyli „nadludziom”. Kolejnym elementem tragedii było selekcjonowanie dzieci o cechach „aryjskich” i wysyłanie ich do Rzeszy w celu germanizacji. – To było preludium tego, co zrobiono później na Zamojszczyźnie – przyznawał Rafał Geremek.

Zagrabione domy i gospodarstwa na Żywiecczyźnie przypadły nowym niemieckim gospodarzom, którzy mieli tworzyć modelowe niemieckie społeczeństwo chłopskie oparte na czystości, porządku, kulcie przyrody i witalności zgodnie z dewizą agrarnego skrzydła NSDAP „Blut und boden” – „Krew i ziemia”. – Nowi właściciele szybko wczuli się w rolę nadludzi, wprowadzając brutalną segregację – mówił Rafał Geremek podczas pokazu filmowego - Polacy, którzy zostali, byli traktowani jak niewolnicy – często w swoich własnych domach przejętych przez nowych panów.

Bardzo zła sytuacja przesiedlonych mieszkańców Żywiecczyzny zmuszała ich do powrotów z Generalnej Guberni. Przemierzając duże dystanse na piechotę, forsując rzeki wpław, wracali w rodzinne strony z nadzieją na ukrycie się i przeczekanie wojny. Niestety, jak ujawnia film Rafała Geremka, wielu z nich poniosło najwyższą karę – całe schwytane rodziny wysyłano do obozów koncentracyjnych.

Aktion Saybusch zakończyła się zimą 1940 roku. Głównie dlatego, że protestował gubernator Hans Frank, przekonując, iż jego „królestwo” jest przeludnione i nie jest w stanie przyjąć tylu głodnych ludzi. Ale wysiedlenia trwały nadal. Od 1941 roku Polaków z Żywiecczyzny nie wyrzucano do GG, ale kierowano do pracy przymusowej w obrębie ziem wcielonych do Rzeszy. Los taki spotkał w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób.

Eksperyment z germańską chłopską arkadią nie powiódł się. Nowi gospodarze często reprezentowali niższą kulturę rolną od Polaków, brakowało im także doświadczenia w uprawach górskich. Nadciągający front sowiecki w 1945 roku zmusił niemieckich osadników do ucieczki.

Losy powracających Polaków nadal były tragiczne. Wielu z nich nie miało już do czego wracać - ich domy zostały zniszczone przez uciekinierów lub wyburzone planowo w ramach komasacji gospodarstw. Exodus trwał dalej – rodziny przenosiły się więc na tak zwane „ziemie odzyskane”, często na Opolszczyznę. Jednak powroty na Żywiecczyznę zdarzały się jeszcze długo po wojnie – ujawnia Rafał Geremek, reżyser filmu „Operacja Saybusch”.

Pokaz zakończyła dyskusja na temat niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnie podczas II Wojny Światowej oraz racjonalizacji kultu ofiar y przez niemieckich osadników, którzy uważali siebie za wypędzonych z Żywiecczyzny – Jest szansa na pokazanie filmu za granicą – ujawnił reżyser na zakończenie spotkania w Galerii Delfiny.

Wieczór filmowy red. Rafała Geremka odbył się w ramach „Spotkań w Galerii Delfiny”. Partnerami cyklu są Fundacja XX Czartoryskich oraz Fundacja XBW Ignacego Krasickiego. Wydarzenie wspierali także wydawca Studio Filmowe Czarny Słoń, firma Libris Polska Sp z o.o., Agencja Artystyczna Impressarium, portal Kurier365.pl oraz portal RaportCSR.pl